Nr. 15. Kraków, Sobota dnia 20 Stycznia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 19 stycznia.

Chwila przesilenia.

Zbliża się chwila stanowcza dla polityki zewnętrznej austro-węgierskiej. Sprawa przymierza niemieckiego w skutek zbrojeń rosyjskich i niejasnych planów we Wiedniu co do polityki na Wschodzie została wytoczoną na dziejowy porządek dzienny.

O ile można wnosić z głosów berlińskich, gabinet niemiecki wysunął naprzód dwa żądania. Jedno z nich dotycze zagwarantowania przymierza austro-węgiersko-niemieckiego przez odnośne uchwały parlamentarne; w razie zaś gdyby to nie było możliwem, dopełnienie traktatu politycznego traktatem ekonomicznym, czyli pewnym rodzajem zjednoczenia celnego monarchii z Niemcami. Z drugiej zaś strony nie ulega najmniejszej wątpliwości, że we Wiedniu znowu zmierzają wszystkie dążenia polityki urzędowej do rozszerzenia dwójcesarskiego związku na trójcesarski, do przyjęcia doń Rosyi, z nadzieją naturalnie że to dopomoże do wzmożenia wpływu i znaczenia monarchii na Wschodzie przez usunięcie przeszkód, których dziś tam doznaje, lub przez rozszerzerzenie panowania na półwyspie Bałkańskim. O dążeniach tych nie mamy żadnego już słowa do stracenia — tyleśmy razy wykazywali już ich szkodliwość dla nas i dla monarchii, a dziwne, tradycyjnemi i psychicznemi chyba pobudkami tylko objaśniające się zaślepienie tych, którzy dążenia te podnoszą.

Zapowiedziany na dzień 22 b. m. przyjazd p. Giersa do Wiednia będzie formalnym momentem, w którym kwestya się zdecyduje, czy dalszy rozwój polityki pójdzie w kierunku żądań berlińskich czy też w kierunku zachceń i marzeń wiedeńskich.

Potwierdzenie przymierza austro-węgiersko-niemieckiego przez parlamenty, w monarchii tej nie jest ani możliwe ani pożądane. Natomiast zbliżenie celne z Niemcami wyjść może bardzo na pożytek ekonomiczny krajów rolniczych jak nasz, lub jak są całe Węgry. Mężowie stanu austro-węgierscy powinniby najgruntowniej pomyśleć nad sposobami zamienienia dzisiejszej wojny celnej pomiędzy dwoma zaprzyjaźnionemi mocarstwami, monarchią i Niemcami, na porozumienie ekonomiczne. Stan dzisiejszy wychodzić tylko może pozornie na korzyść skarbu, w rzeczywistości zaś przynosi szkodę ekonomiczną monarchii a prawie ruinę krajom, których byt opiera się na rolnictwie. Trudno sobie przedstawić także, aby wojna ekonomiczna pozostać mogła na zawsze bez wpływu na stosunki polityczne.

Wszystkie te kombinacye w dziedzinie przymierza z Niemcami wywróconemi być mogą z gruntu przez porozumienie monarchii z Rosyą co do polityki na Półwyspie bałkańskim, jak również przez upór wprowadzenia Rosyi do związku, który miał się opierać na obronnem właśnie wobec Rosyi stanowisku. W razie takiej ewentualności Niemcy odzyskają wolną rękę nadal w swej polityce i od nich zależeć będzie, czy zechcą napowrót świat uszczęśliwić trójcesarskiem świętem przymierzem, czy też korzystając z mniejszej na teraz sprzeczności swych interesów z interesami rosyjskiemi a z wielu równoległości interesów w kierunkach zewnętrznych postarają się zawrzeć oddzielne z Rosyą ścisłe przymierze, którego ostrza zwrócić się mogą... przeciw samejże monarchii.

Chwila więc jest ważna, jak może nigdy nie była, dla polityki austro-węgierskiej. Od postanowień w niej powziętych, z pozoru nader skromnych może, zależeć będzie cała przyszłość monarchii, a skutki jej bezpośrednio dadzą się uczuć i na wszystkich jej sprawach wewnętrznych. Czyż potrzebujemy dodawać, że wszyscy ci, którzy opierają swoje widoki na mocarstwowem stanowisku monarchii, muszą z niepokojem patrzeć w tę przyszłość i przy dzisiejszem kierownictwie polityki zagranicznej, przy dzisiejszych zachceniach i złudzeniach, nie mogą mieć ufności w pomyślne rozwiązanie przesilenia.

W sprawie ugody Watykanu z Rosyą.

„La Gazetta d' Italia“ ogłaszając *memorandum* polaków złożone papieżowi Leonowi XIII d. 9 kwietnia 1881 r. ogłasza zarazem następujące pismo:

Dni temu kilka, w imieniu mnogich polaków, przesłaliśmy ci, szanowny redaktorze, z Rapperswylu, kędy myśl szczerze polska, wolna od wpływów obcych i nacisku wroga, z całkowitą swobodą wyrazić się może, polskie memorandum, podane jego świątobliwości Leonowi XIII d. 9 kwietnia 1881 r. z powodu układów Stolicy Apostolskiej z Moskwą. Pełni wdzięczności za sympatyę i przychylność szczerą, z jaką „Gazetta d' Italia“ niejednokrotnie sprawę Polski traktuje, pełni też uznania dla bezstronności i taktu rzeczonego organu, spodziewamy się, iż wcześniej czy później, w miarę możności, akt ten wielkiej dla nas wagi, w całości lub przynajmniej w głównej osnowie licznym czytelnikom Gazety zakomunikowany zostanie. Wy szanowny redaktorze, wraz z całą światłą publicznością włoską zrozumiecie snadnie, iż póki ugoda kuryi rzymskiej z rządem moskiewskim nie stała się faktem dokonanym, jak ją obecnie już „Osservatore Romano“ ogłasza, my z naszej strony, spełniwszy powinność sumienia i ostrzegłszy papieża z całą czcią mu należną o niebezpieczeństwach owej ugody, nie mogliśmy ogłaszać aktu tego, pomijając milczeniem nawet głosy takie, jak tegoż urzędowego, czy półurzędowego „Osservatora“, który z niepojętem dla nas lekceważeniem prawdy memorandum nasze, opatrzone 20 tysiącami podpisów duchownych i świeckich polaków, wyrazem partykularnej opinii kilku jednostek nazwać się ośmielił. Dziś, gdy rzeczona ugoda zawartą niewątpliwie została, gdy niektóre pisma szerokiego rozgłosu, jeśli nie wpływu, jak „Germania“, głoszą nawet mniemane, a według nas *niemożebne* punkta układu pomiędzy stolicą św. a Moskwą, obowiązkiem jest naszym prosić cię szanowny redaktorze, abyś mnogich swych i światłych czytelników z treścią memorandum oznajomić raczył, zamieszczając też w kolumnach swego szacownego pisma następnych kilka uwag, gwoli lepszego objaśnienia rzeczy.

Ktokolwiek uważniej rzucił okiem na akt ów w imieniu polskiego narodu przedstawiony Ojcu św., ten przyznać musi, że cały osnuty na głębokiej katolickiej wierze i nie mniej szczerem poszanowaniu dla stolicy św. i namiestnika Chrystusowego, nie zamierza on bynajmniej krępować papieża w pasterskiej trosce jego o dobro i ulgę uciśnionego pod berłem moskiewskiem kościoła, nie wykazywać mu warunków, w jakich troskliwość tę swoją i opiekę ojcowską okazać, czy rozwinąć pragnie. Oparte tylko na wiernem historyi i doświadczenia świadectwie, memorandum nasze wyraża ogólną obawę co do układów stolicy św. z carskim moskiewskim rządem, które potylekroć zawięzywane, zwykły były kończyć się na upartym wciąż, jeśli nie zwiększonym nawet ucisku katolickiej religii w Polsce, i smutnem rozczarowaniu największych papieży, z których dwaj ostatni poprzednicy Leona XIII, Grzegorz XVI i Pius IX zmuszeni byli w publicznych aktach i protestacyach, owszem w obszernych dyplomatycznych księgach zatwierdzić *„wiekuisty duch kłamstwa i obłudy ze strony Moskwy“*. Nie potrzeba być, zaiste, prorokiem ni synem proroków, aby obok całkowitego uznania dla wysokich zdolności i mądrych widoków Leona XIII zapowiedzieć jawnie, iż co się nie powiodło dotychczas, nie powiedzie się też i obecnie. A memorandum nasze, nie wdając się w żadne zapowiednie, wyraziło w imię czci swej i synowskiego przywiązania dla kościoła społem i Polski podwójną obawę, aby stolica św. w zawięzywanych na nowo układach na nowe też rozczarowanie, a Polska na nowy szwank nieutracalnych i najświętszych praw swoich narażone nie były. Świadomi do głębi wiekowej obłudy i podstępów Moskwy, z drugiej znów strony, pewni smutnego zgorszenia a co najmniej niebezpiecznej obawy, jaką w duszy polskiego ludu obudza wszelkie zbliżenie się stolicy apostolskiej, *„filaru prawdy“*, z Moskwą, filarem bizantyńskiej chytrości i fałszu, polacy podpisujący memorandum czuli się, w zaleconej przez ewangelią prostocie ducha i szczerości myśli, do obowiązku przekazania obaw swych i mogącego wyniknąć ztąd powodu zgorszenia wobec najwyższngo pasterza i ojca. A pomni, iż jeden z Papieży, Grzegorz XVI w analogicznej pozycyi zwiedziony przez Mikołaja Igo, cesarza Moskwy, wspaniałomyślnie uznał to i użalał się na brak informacyi ze strony Polski; sądzili i sądzą, iż spełnili wiernie powinność swą, ostrzegając z pokorą i miłością Leona XIII i przypominając mu owe nieprzekraczalne w żadnym u-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 19 stycznia 1883.

Andrzej hr. Zamoyski

JEGO PROGRAM POLITYCZNY.

5

(Dalszy ciąg.)

W roku 1848 przenosi się p. Andrzej do Warszawy i po śmierci Garbińskiego zostaje redaktorem „Roczników“.

Wypadki tegoż 1848 roku zrodziły w Europie ruch i ukazały dążeniom narodów nowe drogi.

Ruch ten wywołała „idea narodowości,“ którą podniosły ludy zamieszkujące półwyspy Apeniński i Bałkański — głównie zaś Rumunowie i Węgrzy.

Kierunek ten odbił się i u nas — rzecz naturalna, że był nawet gorąco przyjęty, co nie przeszło bez skutków, a skutków jak wiadomo opłakanych.

IV.

Wypada jeszcze wspomnieć o jednej przyczynie, która śmiało rzec można była jedną z najważniejszych w szeregu tych, jakie wywołały katastrofę roku 1861—63.

Chcę tu mówić o emigracyi, która nie wiadomo na jakiej podstawie, na zasadzie jakiego prawa, chciała wyłącznie kierować sprawami kraju, nie dając przyjść do głosu nikomu. Rozmarzony naród wierzył w te nigdy niedościgłe plany i dyplomatyczne urojenia.

Niestety za mało mieliśmy ludzi, którzyby mogli zrozumieć ich nicość i bezcelowość.

Rosya gotowa była na wszelkie ofiary ze swej strony dla utrzymania swego panowania, bo miała w tem interes, ale żadne inne mocarstwo nie widząc w odrodzeniu politycznego bytu Polski swej korzyści, nie mogło stawiać nawet cokolwiek na kartę, nie mając nic do wygrania.

Pomimo to, emigracya wciąż się bawiła w „ślepą babkę“ i zachęcała do tego naród. — Skoro zaś zobaczyła, że żywszy prąd, zwraca naród w inną stronę, i na sternika obiera sobie Andrzeja Zamoyskiego, aby z wywieszoną flagą „pracy“ szybko zawinąć do portu wewnętrznych reform, podniosła krzyk, że „święta sprawa ojczyzny ginie“. Ponieważ wiązały ich z krajem liczne stosunki, bo każdy miał krewnych, przyjaciół, znajomych — nie trudno więc było fałszywą wymową, zręcznemi sofizmatami odświeżyć dawne rany — zawrócić głowy nowemi obietnicami.

Zamoyski wiedział jakie krajowi z tej strony grozi niebezpieczeństwo — a pragnąc tem goręcej zająć umysły czem innem, krząta się jeszcze więcej, by przykładem pociągnąć innych, by nie dać czasu na zajmowanie się wysoką polityką. Przenosi się więc do Warszawy, aby ułatwić zbieranie się obywateli i rozszerzyć zakres działania przez uzyskanie pozwolenia rządu na założenie Towarzystwa Rolniczego — co rzeczywiście dokonał 1857 roku.

Jeżeli zwrócimy uwagę na czas, w którym instytucya ta powstała, na przeszkody, jakie trzeba było pokonać, — jeżeli weźmiemy pod uwagę potrzeby kraju, którego podstawą gospodarstwo rolnicze, stojące wówczas na bardzo niskim stopniu, a także potrzebę motoru, któryby wprawił w ruch całą maszynę społeczną, zardzewiałą w bezczynności, nareszcie, jeżeli przypomniemy sobie całą sumę palących kwestyj, które trzeba było rozwiązać w jakikolwiek sposób, by wywieść umysły z zaczarowanego koła, illuzyi dając im przynajmniej względne kryterium prawdy — wtedy dopiero zrozumiemy jak ważnem momentem dla nas było otwarcie Towarzystwa Rolniczego, które miało podjąć rozwiązanie i uregulowanie tych najróżnorodniejszych interesów.

Najważniejszą jednak kwestyą dla Towarzystwa Rolniczego była sprawa włościańska, nad którą pracowano sumiennie i szczerze. Dość przejszeć roczniki z r. 1858, 1859, 1860, 1861, by się przekonać o prawdziwości tego twierdzenia.

Dla tego trudno sobie wytłómaczyć z jakiego powodu jeden z najzasłużeńszych naszych pisarzów, stawia zarzuty Towarzystwu Rolniczemu, że nic w tym względzie nie zrobiło.

Obok tej ważnej kwestyi towarzystwo gorliwie pracowało nad podniesieniem moralnego poziomu między ludem. Szkółek zakładać rząd zabronił pod karą Sybiru — trzeba było znaleźć inną do tego drogę.

Zakładanie ochronek dla małych dzieci, nie uważały władze za niebezpieczne. Tymczasem pod osłoną tej nazwy, zorganizowano cały szereg szkółek, które wkrótce pokryły cały kraj. Nasze panie zaznaczyły pięknie swoją działalność w tym kierunku, pod ich bowiem opieką i nadzorem przedewszystkiem uczyli się wszyscy chętnie starsi i młodzi, czytać i pisać, religii i tego wszystkiego co prowadzi do większego uspółecznienia. Kierunek religijny, na który dziś nie jeden bezwiednie rzuca kamień potępienia, i w tym względzie oddał swoje usługi; gdzie bowiem nie miał się kto zajmować ochronką, tam wysyłano felicyankę — czemu rząd nie przeszkadzał i na co patrzał przez szpary.

Do podniesienia zaś gospodarstwa obok zniesienia pańszczyzny zdążano przez odebranie propinacyi, wyrugowanie demoralizujących szynkarzów i poddanie ich pod nadzór i zarząd obywateli.

Podczas gdy Andzej Zamoyski obracając na pożytek kraju swój wpływ na umysły, niezaprzeczenie doniosły, zwrócił je w kierunku pracy do podwójnego a pożytecznego prowadzącej rezultatu, bo wiedział, że „praca zapobiega tajnym działaniom i odwraca młodzież od spiskowania, łącząc zaś wszystkie warstwy społeczne, kładła podstawy do politycznego stronnictwa, jawnie i otwarcie stojącego w obec Rosyi przy odrębności i wszystkich prawach narodu“ *), — podziemne machinacye i knowania spisków na dobrze zaczęły działać, — już tu i owdzie poczęły się pokazywać objawy podobne do szpar spowodowanych trzęsieniem ziemi, po których następuje wulkaniczny wybuch.

Jakkolwiek prawdą jest, że „żaden z narodów niezależnego bytu państwowego pozbawionych, nie zaraz zgodził się ze swym losem, ale przeciwnie każdy z nich przez długi szereg lat więcej energicznie i wytrwale odzyskania tegoż bytu politycznego dobijać się nie przestał“ **) — jakkolwiek drugą prawdą jest to, że „ilekroć w jakiejkolwiek dziedzinie działalności ludzkiej napotykamy szereg faktów w głównych rysach między sobą zgodnych — musimy wtedy uznać, że temiż faktami kierowało jedno z praw wyższego rządu“ — to jednakże z drugiej strony na zasadzie logicznego rozumowania przyznać musimy, że każdy z podbitych narodów dobijał się odzyskania bytu tylko w granicach możliwości zwycięztwa.

Na zasadzie jakichże zaś kombinacyj, można było się spodziewać wówczas innej epoki bytu? Liczył kto może na interwencyą, ale na jakich realnych danych opierał swoje rachuby? Winniśmy byli pomyśleć, że w razie gdyby obietnice Napoleona zawiodły, czy sami podołamy prowadzić wojnę z armią wielekroć stutysięczną i siłami zorganizowanego mocarstwa.

*) Aspiracye porozbiorowe. Lwów 1882.
**) Aspiracye.

ST. SKRZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

kładzie granice, po za któremi leżałyby krzywda tak zasłużonego w dziejach religii i cywilizacyi narodu, jak naród polski i przyszłe a niewątpliwe jego zachwianie w żywionych skrzętnie dotychczas wierności i przywiązania do stolicy św. uczuciach. Granicami temi, które sam Bóg i historya zakreśliły, są: 1) nieprzedawnione nigdy prawa Polski do własnego, niepodległego bytu; 2) zachowanie narodowego języka, który uciskany wszędzie, na ulicy, w rodzinie, w towarzyskich i społecznych instytucyach, wygnany ze szkoły, schronił się do kościoła, jako jedynego publicznego miejsca przytułku; 3) zachowanie *Unii*, jako najpiękniejszej dziejów naszych spuścizny swobodnego zlania się, czy zjednoczenia ludów w religijnym i społecznym porządku. Taka jest treść istotna polskiego memorandum, w obec której jakże smutnie wyglądają owe mniemane punkta zgody, jakie „Germania“ tonem apodyktycznym jako obustronnie pomiędzy kuryą rzymską i pełnomocnikiem moskiewskim uchwalone i podpisane podaje. Powtarzamy, iż nie wierzymy zgoła w ich autentyczność, oparci nie na powyższych postulatach memorandum, lecz na ufność i mądrość Leona XIII. Ale w celu dokładniejszego objaśnienia obcego czytelnika zwrócimy uwagę, iż obok chwilowej tylko dodatniej korzyści powrotu kilku starców, wygnanych biskupów, obok nie mniej też, w przekonaniu naszem, *chwilowej* a ułudnej w gruncie dogodności pobytu carskiego ministra przy Watykanie, który wcześniej czy później zakończyć się musi na wzór stosunku Mayendorfa z Piusem IX, wszystkie inne artykuły mniej lub więcej bezpośrednio i zgubnie godzą w owe krańcowe punkta, zakreślone w imię sumienia, historyi i prawdy, w memorandum narodu polskiego.

Tak np. art. 7 opiewa, iż duchowieństwo używać ma języka moskiewskiego w tych miejscowościach, w których jest on językiem ludu. Tymczasem faktem etnograficznym jest, iż miejscowości takich, ni miast ni prowincyj nie ma. Wszędy, gdziekolwiek rozciągały się i rozciągają granice Polski, przed i za Bugiem czy Dnieprem, lud mówi albo czysto po polsku, po litewsku, albo po małorusku, nie zaś po moskiewsku. Język małoruski niemniej od polskiego doznaje prześladowania ze strony rządu, nie o nim więc tu mowa; język zaś moskiewski używany jest tylko tam, kędy zgoła nie ma katolików, ni katolickich kościołów, chyba kaplice lub kościółki zbudowane ręką i kosztem polskich i po polsku tylko mówiących tułaczy i wygnańców. Skoroby przeto istniał artykuł taki ugody, cóż znaczyłby on, jeśli nie jawny podstęp ze strony moskiewskiego rządu, który wbrew historyi i prawdzie usiłuje przedstawić Watykanowi, jak już niejednokrotnie przedstawiał Europie, że Litwa, Ruś czyli tak zwane zabrane kraje, jako to Wołyń, Ukraina i Podole są z gruntu moskiewskiemi, dla tego tylko, że w ciągu lat 100 przeszło ucisku i niewoli, rząd ów miliony chłopków, mówiących zresztą po mało-rusku, z Unii na łono schyzmy gwałtownie przeciągnął, że ściga tam, zarówno z polskim językiem, mowę rusińską ludu, a język swój przemocą wprowadził do urzędów, szkół, publicznych i prywatnych zakładów i instytucyj? Cóż znaczyłby artykuł taki, ze strony Kuryi rzymskiej, jeśli nie błąd etnograficzny, obok poświęcenia schronionego jedynie po kościołach języka polskiego, jedynego języka katolików, i obok narażenia duchowieństwa na sroższy jeszcze ucisk i niedolę, gdyby stósownie do sumienia i prawdy oparło się wykluczeniu z kazalnicy i nauki religii ojczystego języka, poszło w ślady biskupów swoich, którzy za toż samo cierpieli długoletnie wygnanie, i chciało oszczędzić zgorszenia, jeśli nie jawnego odszczepieństwa ludowi, któryby za nic w świecie przypuścić nie chciał, aby sam Ojciec św. po moskiewsku doń przemawiać nakazał. To wszystko, co tu stwierdzamy, faktem jest tak jawnym, niewątpliwym, iż nie wahalibyśmy się wezwać którąkolwiek ze stron podpisujących rzekomą ugodę, kard. sekretarza stanu czy pełnomocnika Moskwy, aby nam choćby jednę ukazał parafię, jedno miasto, w któremby moskiewska mowa była językiem katolickiego ludu!..

Artykuł 8my ugody, wedle „Germanii,“ orzeka, iż w sprawie Unii rząd moskiewski zostawić ma każdemu pełną swobodę powrotu do kościoła katolickiego. Szkoda wielka, iż artykuł ów nie wzmiankuje, co stanie się z milionami unitów gwałtownie, bo knutem i mieczem, wydartych już kościołowi katolickiemu, a jeźli nie szczerze, to imiennie pozyskanych wschodniemu a raczej rządowemu odszczepieństwu. Szkoda, iż nie wspomina, co się stanie z Unią, tym najwspanialszym a żywym od 1569 r. faktem połączenia ludów na łonie jednej wiary, choć w różnym obrządku, skoroby gnieceni i mordowani dotychczas unici zmuszeni byli gromadnie przechodzić na obrządek łaciński, i gdyby być mogło, co jest *niemożebnem*, gdyby Moskwa mogła swobodnie pozwolić na to, nie usiłując wciągnąć ich raczej przemocą w przepaść prawosławia, które sama po tylekroć w aktach urzędowych za pierwotną i macierzyńską wszystkich rusinów religię, wbrew historyi i prawdzie głosiła. Szkoda wreszcie, iż nie ma tam wzmianki, co się stanie z wiekową polityką Moskwy, która nie znosiła nigdy i nie znosi katolickiego i łacińskiego prozelityzmu, karząc go gardłem, Syberyą, konfiskatą dóbr i osobistej wolności, i co spotkałoby kapłanów, którzyby wbrew tej wiekowej polityce, na słowo p. Buteniewa i kard. Jacobiniego, uciśnionych po dziś dzień unitów do łacińskich parafij zapisywać chcieli? Toż śmiało powiedzieć możemy, iż artykuł ten o ile ohydnym jest w gruncie i krzywdzącym, o tyle też zgoła nieprawdopodobnym. Niemniej zdumiewającą jest rzeczą, jakim sposebem „Germania“, organ powstały ku zwalczeniu pruskiego *kulturkampfu*, może spokojnie zapisywać do ugody kuryi rzymskiej z Moskwą artykuły takie, jak 5 lub 6, czyli dozwolony wpływ rządu na seminarya duchowne i prawo jego potwierdzania proboszczów, przedstawianych mu przez biskupów. W istocie, gdyby Stolica Apostolska mogła dopuszczać i stwierdzać takie ustępstwa w granicach zaboru moskiewskiego, to czyż nie przeczyłaby sama sobie, nietylko zdzierając konkordat zawarty z tymże rządem za pośrednictwem ś. p. arcybiskupa Hołowińskiego, ale też przecząc własnym protestom, aktom oporu i poświęcenia ze strony niemieckich biskupów, księży, wiernych, w świeżem starciu się rządu niemieckiego z kościołem, zwanem pospolicie a figurycznie *kulturkampfem?* O cóż tam głównie, jeśli nie o to właśnie chodziło, coby, wedle „Germanii“, dziś lekkiem sercem kurya rzymska Moskwie przyznawała, walcząc w państwie jednem o rzecz praktykowaną i godziwą gdzieindziej?... Toż wobec uwag powyższych jawną staje się rzeczą, dla czego przypuścić nawet nie możemy, aby układy zawarte pomiędzy Stolicą św. a Moskwą mogły zawierać podobne artykuły godzące w najświętsze prawa i religii i narodu naszego. Jakiekolwiek względy natchnąć mogły rzeczony organ niemiecki do ogłoszenia tak nieprawdopodobnych wiadomości, szanowny redaktor gazety „d'Italia“ zrozumie, iż obowiązkiem naszym było wyjaśnić je z bliższą, bo dotykającą żywotnych spraw naszych, znajomością rzeczy. Co do samego zaś faktu zawartej ugody zatwierdzić spieszymy, iż bądź co bądź, *nigdy ona sprowadzić nie może* owej korzyści, jaką sama już „Gazetta d'Italia“ w numerze z dn. 30 grudnia r. z. układowi temu rokuje w tych słowach: „*Con essa (convenzione) l'impero moscovita se da una nuova garanzia della calma e della devozione della Polonia*“. („Za sprawą ugody tej carstwo moskiewskie zyskuje sobie nową rękojmię spokoju i poddania Polski.“) Nie, mości redaktorze, pomimo wiekowej swej, tradycyjnej wiary katolickiej, wiary Ojców swoich, pomimo czci i przywiązania dla stolicy apostolskiej, Polska może być mocno zachwiana i osłabiona w uczuciach tych, skoroby namiestnik Chrystusów, — czego nie przypuszczamy, — w celu jakimkolwiek, mógł i chciał targnąć się na nie mniej wiekowe jej święte i nienaruszalne prawa do bytu, języka narodowego i narodowych a wielkich instytucyj. W każdym zaś wypadku, godząc słusznie patryotyzm swój z religią, nie poczuje się obowiązaną jedno drugiemu poświęcać, oparta na owem orzeczeniu apostoła, dźwigni chrześciańskiej moralności, iż „*non sunt facienda mala, ut eveniant bona*“, a żywotnych, nieutracalnych praw swoich i interesów nie poświęci chwilowym widokom i natchnieniom kuryi, która w rzeczach polityki i międzynarodowych stosunków, nie używa zgoła przywileju nieomylności.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 18 stycznia.

Jakkolwiek mija już czwarty dzień od niedzieli i od tajemniczego wypadku, który spowodował chwilowe zamknięcie kościoła Jezuitów, mimo to jednak nikt nie wie dotychczas z pewnością, co mianowicie spowodowało owo zamknięcie, a domysły i przypuszczenia jedne bardziej od drugich potworne i niedorzeczne nie przestają obiegać po mieście, niepokojąc ludzi trwożliwych a gniewając ciekawych.

Od wczoraj kościół jest już wprawdzie otwarty i tem samem upadają wszystkie pogłoski o zbrodni i profanacyi; ale myliłby się bardzo, ktoby przypuszczał, że rozgorączkowane umysły przez to się uspokoiły, bo jeżeli nie mówią już o wrzekomych zbrodniach, to za to nabiera tem więcej prawdopodobieństwa przypuszczalny zamach dynamitowy, a liczny we Lwowie klan „Strachajłów“ znajduje tem obszerniejsze pole do malowania djabła na ścianie i do straszenia nim siebie i innych.

Rozmaicie tu tłómaczą milczenie, które sfery rządowe zachowują w tej sprawie; mnie się jednak zdaje, że powodem takowego jest nic innego jak stare, biurokratyczne „Geheimnissthuerei“, którego urzęda nasze nie pozbyły się dotychczas, lecz które przechowują starannie, obok wielu innych zabytków z epoki tak zwanych patryarchalnych rządów.

Bądź co bądź, rząd milczy, księża Jezuici nic nie mówią, lub opowiadają pod sekretem dziwolągi, którym nikt wiary dać nie może, tak, że patrząc na to zachowanie się stron najbardziej zainteresowanych w tej sprawie i mogących ją jedynie wyjaśnić, mimowolnie dochodzi się do przypuszczenia, że chodzi im chyba o to, żeby ogół był zmistyfikowany, i żeby plotkarze z profesyi mieli jak najobszerniejsze pole do popisu. Że milczenie to organów rządowych jest pod wszelkiemi względami godne potępienia, i że wszyscy mamy prawo i powinniśmy dopominać się o ogłoszenie prawdy i położeniu tem końca wszystkim niedorzecznym i szkodliwym plotkom, które od dni kilku tu obiegają, na to zgodzi się niewątpliwie każdy człowiek trzeźwo myślący. Gdyby jednak kto zdania tego nie podzielał, to spodziewam się, że fakt następujący przekona go dostatecznie, jak dalece jest w błędzie.

Oto jeden z tutejszych korespondentów do pism wiedeńskich chcąc okazać gorliwość swą dla pisma, do którego pisuje, a nie mogąc dowiedzieć się prawdy, nie zawahał się powtórzyć w swej korespondencyi fałszywej a wielce skandalicznej wieści puszczonej w kurs przez jakiegoś oszczercę, widocznie z zamiarem ubliżenia jednej z zacnych rodzin z zabranego kraju mieszkającej tu od lat wielu. Powtarzając potwarz tę korespondent ten nie tylko nie zadał sobie trudu jej sprawdzenia, co mógł uczynić bardzo łatwo, ale wymienił nazwisko owej rodziny, popełniając przez to nie już lekkomyślność, ale oburzającą niesumienność, która zasługuje na surowe skarcenie przez opinię publiczną, jako niegodny zamach na spokój domowy, cześć i dobre imię jednego z obywateli kraju.

Na całym świecie życie prywatne, a szczególniej to wszystko co jest w bezpośrednim lub nawet w pośrednim związku ze stosunkami rodzinnemi jest uważane za *sacro-sanctum*, którego naruszenie przez organa prasy publicznej skarconeby natychmiast zostało najpierwej przez wszystkich uczciwych ludzi, a następnie przez prawo, które stać powinno na straży nie tylko materyalnego ale i moralnego bezpieczeństwa obywateli. Prokuratorya nasza, która tak często *fait trop de zèle*, wietrząc w najniewinniejszych artykułach politycznych dążności wrzekomo niebezpieczne dla państwa lepiejby doprawdy zrobiła, gdyby nie puszczczała płazem tak oburzającego nadużycia wolności słowa, jak to, którego się dopuścił korespondent wyżej wspomniany.

W obydwóch dziennikach lwowskich pojawiają się od czasu do czasu niby autentyczne wiadomości dotyczące wrzekomych decyzyj dyrekcyi Banku krajowego, terminu rozpoczęcia jego działalności itd. Tymczasem mogę was zapewnić na podstawie najzupełniej wiarogodnych informacyj, że wszystkie te wiadomości są bezwarunkowo mylne, gdyż dyrekcya Banku nie może na mocy statutu nic postanowić nie będąc w komplecie, t. j. zanim nie zostanie zamianowany trzeci dyrektor lub jego zastępca; wiadomo zaś, że tak jednego jak drugiego mianować może wydział krajowy tylko *na podstawie przedstawienia Rady nadzorczej*, która od początku ubiegłego miesiąca grudnia nie odbyła żadnego posiedzenia. Wszelkie więc decyzye i postanowienia dyrekcyi muszą być poprzedzone zebraniem Rady nadzorczej i mianowaniem trzeciego dyrektora Banku krajowego, a wszystko, co w tej mierze piszą lub mówią, nie może mieć z natury rzeczy żadnej faktycznej podstawy. Zresztą główny dyrektor banku wrócił do Lwowa zaledwie cztery dni temu, w ciągu których nie podobna nawet przypuścić, żeby zapaść mogły jakie stanowcze uchwały.

X. W.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 19 stycznia.

Z powodu świąt dowozy z Król. Polskiego były daleko mniejsze, jak na targu poprzedniem i mimo że kilku młynarzy szląskich pojawiło się na targu, usposobienie było słabsze, szczególnie co do białych pszenic. Niektóre gatunki tegoż produktu nawet doznały nieznacznej zniżki.

Czerwone i żółte pszenice, szczególnie w dobrych i nieporośniętych gatunkach, płacono dobrze.

Ceny były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków loco Kraków.

		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała	od	5	50	do	9	30
czerw.	„	7	—	„	9	75
żółta	„	7	—	„	9	—
Żyto	„	5	50	„	6	50
Jęczmień: brow.	„	7	50	„	8	—
na paszę	„	5	50	„	6	—
Owies	„	6	—	„	6	50
Groch: wrzący	„	—	—	„	—	—
pastewny	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała	„	—	—	„	—	—
pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	—	—	„	—	—
Kukurudza	„	—	—	„	—	—
Cinquantin	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
Rzepak zimowy	„	15	—	„	15	50
Koniczyna: czerw.	„	80	—	„	90	—
biała	„	80	—	„	90	—

Posiedzenie Towarzystwa wzajemnej obywatelskiej pomocy. Dnia 12 grudnia 1882 r. w Jarosławiu odbyło się posiedzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy. Przewodniczył p. Zygmunt Dembowski — członków obecnych było 15 — pełnomocników 8.

Po przemowie prezesa hr. Karol Scipio, sekretarz Towarzystwa odczytał sprawozdanie, z którego się dowiadujemy, że Towarzystwo zawiązane w październiku 1881 r. liczy teraz 37 członków, którzy obowiązali się płacić po 500 złr. i rzeczywiście wypłacili gotówką na rachunek udziałów złr. 3600, na fundusz rezerwowy złr. 360 i na koszta założenia złr. 108. Obrót kasowy do tego czasu wynosił 56,382 złr. 78 ct.

Potem p. Scipio postawił zapytanie w imieniu Wydziału, czy na podstawie §. 2. lit. g: statutu otwierać teraz czynności działu handlowego, czyli czy pośredniczyć ma Wydział komisowo w sprzedaży zboża członków Towarzystwa. Po dyskusyi uznano, że to jeszcze zawcześnie. P. Turnau stawia wniosek, by polecono Wydziałowi pośredniczyć w sprzedaży i kupnie majątków ziemskich.

Wniosek ten odesłano do Wydziału; tymczasem prezes oświadczył, że Towarzystwo czuje się w obowiązku każdemu z członków dać pomoc nie tylko w materyalnym ale i moralnym względzie. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z naszej strony przesyłamy zgromadzeniu staropolskie„ *szczęść Boże!*“, bo jest to jeszcze jeden krok naprzód w postępowym rozwoju, do którego winniśmy zdążać za Europą. Nareszcie chcemy sobie radzić sami, bez pomocy obcych elementów. A poczucie własnej siły, to wielka dźwignia.

S. S.

KRONIKA.

Kraków d. 19 stycznia.

Kuryerek krakowski. Lwowskie dzienniki doniosły wczoraj, że w sobotę dnia 20 b. m. odbędzie się nabożeństwo „*żałobne*“ za poległych w powstaniu w roku 1863—64. Data powstania z roku 1863 przypada właściwie 22 b. m., bo tegoż dnia w nocy z 22 na 23 padło hasło do walki i manifest powstańczy ogłaszający uwłaszczenie nosi datę 22 stycznia. Przypominamy te daty dla tego, że u nas nie jest jeszcze ogłoszone nabożeństwo a powinno się ono zastosować ściśle do daty. Nie rozumiemy też, dla czego nabożeństwa urządzane w rocznicę powstań narodowych mają być żałobnemi. Sentymentalizm ten jest wcale niewłaściwy przy nabożeństwach urządzanych na uczczenie rocznicy.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dnia 22 b. m. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg obrad budżetowych. Na wczorajszem posiedzeniu wstawiono między innemi w budżet kwotę 3000 złr. na „Muzeum Narodowe“.

Pożar. Wczoraj o godzinie wpół do 9 wieczorem wybuchł pożar we młynie kości w Dąbiu, należącym do spółki pp. Schoenberga i Fränkla, a to w skutek explozyi benzyny, używanej do zaprawiania kości. Cała fabryka kości zgorzała — lecz nikt nie poniósł uszkodzenia. Straż policyjna i pożarna przybyły na miejsce ognia.

Wczoraj również o godzinie 5 popołudniu zapaliły się sadze w kominie, w domu Jutkiewicza pod Nr. 12 przy ul. Mostowej; ogień stłumiła przybyła straż pożarna.

Porzucone dziecko. Wieczorem dnia wczorajszego znaleziono zwłoki dziecięcia płci żeńskiej w strumyku między wałami obok rogatki na Czarnej Wsi.

Uroczystość Jordanu (*Bohojawłenia*) odbyła się we Lwowie dnia 18 b. m. z całą powagą i świetną okazałością wschodniego rytuału w obecności dostojników władz rządowych, wojskowych i autonomicznych, przy wielkim udziale pobożnych. Celebrował ksiądz biskup Sylwester Sembratowicz w licznym orszaku duchowieństwa, za nim postępowali marszałek Zyblikiewicz w polskim stroju, prezydent miasta p. Gnoiński i prezydent Zaleski na czele władz autonomicznych i rządowych.

O zamknięciu kościoła OO. Jezuitów we Lwowie zamieszcza gazeta urzędowa komunikat, według którego kościół OO. Jezuitów zamknięty został w niedzielę z powodu, że zakon ten doszła przestroga w sposób i wśród okoliczności, które nie pozwalały lekceważyć rzeczy, iż w niedzielę podczas nabożeństwa odpustowego kościół ma być widownią swawolnego wybryku, natchnionego propagandą antispołeczną, który nie będąc wprawdzie zwrócony ani przeciw świętości miejsca, ani przeciw któremukolwiek z kapłanów sprawujących funkcye duchowne, mógł przecież stać się powodem niebezpiecznego w przepełnionej świątyni popłochu. Troska o bezpieczeństwo nabożnych, którzy wdnie niedzielne i świąteczne tak tłumnie wypełniają świątynię, była według owego komunikatu jedynym i wyłącznym motywem chwilowego zamknięcia kościoła.

Ks. biskup Sylwester Sembratowicz, jak donosi „Słowo“, wyjeżdża na dłuższy czas do Wiednia; wczoraj dawał ks. biskup wielką ucztę dla osób duchownych i świeckich.

Ze Stanisławowa piszą nam: Skoro tak skrzętnie zbieracie wszystko, w czem przewiniło Namiestnictwo i jego departament Rada szkolna, zechciejcie łaskawie podnieść ten fakt, że w tutejszem pedagogium męskiem trzy posady profesorów rzeczywistych nie obsadzone, pełniący zaś tymczasowo obowiązki zastępcy egzaminowani i naukowo wykształceni, jeden z nich do tego stopnia, że wydawnictwa rządowe umieszczają jego prace w swych łamach — żyć muszą prawie w nędzy, o głodzie i chłodzie. Jeżeli posady rzeczywistych profesorów obsadzone być nie mo-

gą, bo ci tymczasowo tylko pełnią funkcye inspektorów w szkołach ludowych, to sumienie i litość nakazują, aby pełniący obowiązki tych profesorów pobierali jakąś płacę. W co się obracają zaoszczędzone pieniądze na biedakach, Bogu tylko wiadomo.

Przemyskie towarzystwo dramatyczne (teatr amatorski) przedstawi w niedzielę dnia 21 stycznia dwie sztuki: „Mąż mi pozwolił" (komedya w 1 akcie z francuzkiego) i „Vis — a vis", fraszka sceniczna Adolfa Abrahamowicza.

Panna Derynżanka pożegnała d. 17 b. m. publiczność warszawską, jako Małgosia w „Fauście" Göthego. Lat temu dziesiątek pod tą samą postacią utalentowana artystka zbierała pierwsze oklaski na scenie warszawskiej.

Utalentowany nasz autor, który tak starannie kryje się pod pseudonimem „Jordana", napisał komedyę pod tytułem: *Słomiany człowiek.* Wielkiej głębi charakterów i oryginalności sytuacyi, jaka cechuje wszystkie jego utwory, nie znajdujemy w komedyi. Ale zręczność w układzie, dyalogowanie żywe i potoczyste a przytem nie mało zdrowego, prawdziwego dowcipu czynią utwór p. Jordana cennym nabytkiem dla polskiej sceny. Reżyserya teatrów warszawskich już się zajęła wystawieniem tej komedyi, a Żółkowski odtworzy główną rolę. Możemy sobie wyobrazić powodzenie p. Jordana na deskach teatru. Spodziewać się należy, że i nasz teatr, odznaczający się ruchliwością w wystawianiu nowych rzeczy, postara się zapoznać nas z tą pracą dzielnego humorysty.

W płomieniach zgorzałego dnia 13 b. m. w Berdyczowie cyrku zginęło według dokonanego dnia 17 b. m. przez policyę spisu 320 osób a ranionych osób jest 139.

Alarm w teatrze „an der Wien". Na scenie teatru przy ulicy Magdaleny wczoraj powstał alarm z powodu swędu rozchodzącego się ze sceny. Jeden z widzów zawiesił przez nieuwagę swój kapelusz na lampce, wiszącej przy parterze. Właśnie dawano operetkę „der Bettelstudent", prześpiewano kilka początkowych kupletów, gdy ów właściciel kapelusza zawieszonego, poczuwszy pierwszy swąd, krzyknął „gore", „gore"! i uciekł pierwszy. Licznie zebrana publiczność powstała wtedy szybko z siedzeń i z pospiechem zaczęła się cisnąć do wyjść mimo zapewniań i wołań aktorów, że nie ma żadnej przyczyny do obawy, iż nie pali się nigdzie. Darmo, nie dało się wstrzymać już fali cisnącej do wyjścia i niebawem cały parkiet się wypróżnił. Dopiero połączonym usiłowaniom personalu udało się uspokoić publiczność, że swąd powstał z kapelusza i że nie ma żadnego już niebezpieczeństwa. Publiczność wróciła na miejsce i przedstawienie dalej się ciągnęło. Lekkomyślnego sprawcy alarmu, który mógłby był sprowadzić nie małe nieszczęście, nie zdołano pochwycić.

W Kijowie w teatrze Wanienki wybuchnął dnia 17 b. m. już po przedstawieniu silny pożar. Ogień wkrótce stłumiono.

Wniosek Floqueta, uczyniony we francuzkiej izbie deputowanych, aby wygnano z kraju wszystkich członków rodzin, jakie panowały we Francyi, obejmuje i księżnę Władysławową Małgorzatę Czartoryską z domu księżniczkę Nemours.

Lista rang wojskowych pruskich wręczona cesarzowi niemieckiemu na Nowy Rok wykazuje, że oprócz samegoż cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty (szefowej pułku tegoż imienia) służy w wojsku ośmnastu członków domu Hohenzollernów. Według tej listy liczy wojsko 8 marszałków polnych włącznie z generał-pułkownikami i generałami broni, którzy co do rangi stoją na równi z marszałkami polowymi, dalej 40 generałów piechoty i kawaleryi, 91 generał-poruczników, 129 generał-majorów, 251 pułkowników, 818 podpułkowników i 1024 majorów. Z obcych monarchów tylko cesarz austryacki, car rosyjski, królowie włoski i rumuński są szefami honorowymi pułków. Co do orderów to ma ich następca tronu niemiecki 66, generał ks. Bismarck 45, marszałek polny hr. Moltke 44; ten ostatni jest jedynym, który ma tak wojenny jak pokojowy order zasługi *pour le mérite.*

Skandal reakcyonistów. W dzień pogrzebu Gambetty odbył się pierwszy bal opery w Paryżu, z czego skorzystali reakcyoniści. Do sali balowej weszły trzy czarne zupełnie domina — całe ubrane krepą, aby uwydatnić żałobę po śmierci dyktatora Francyi. Na głowach miały czarne pióropusze niby konie przy pogrzebowym karawanie. Ci co posłali te maski, postarali się o to, aby dobrze wyzyskać swoje cele. Szlifibruki (Bondinées) wzięli te maski między siebie i w takt żałobnego marszu Beethovena przetańczyli kankana — a następnie przez całą salę galopadę. Na zakończenie zaryczeli marsza z „Aidy". Taka bachanalia nad świeżo usypaną mogiłą człowieka, który nawet u nieprzyjaciół znalazł uznanie i szacunek, dowodzi wielkiego upadku uczuć i moralności w społeczeństwie francuzkiem.

Petersburgska „Strana" otrzymała trzecie ostrzeżenie i zatrzymaną została na 4 miesiące.

Z Madrytu telegrafują, że w Murcyi, Alkantarylli i Beniaminie dały się uczuć liczne wstrząśnienia ziemi. Straty w ludziach nie było.

Sztuczne uszy są najnowszem dziełem geniuszu francuskiego na polu wynalazków i .... mody. Uszy te fabrykuje się z mięszaniny masy emaliowej i wosku, którą powleka się naturalne uszy. Przekonano się bowiem, że uszy zbyt wyraźnie zdradzają rzeczywisty wiek kobiet i dlatego starają się je ukryć. Fabrykowane uszy mają żywą różową barwę, gdyż właśnie bladość tych drobnych części ciała przemawia za podeszlejszym wiekiem, podczas gdy żywe ich zabarwienie uważanem jest jako znak młodości.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 20 stycznia: „Wspólne Winy," obraz sceniczny w 5 aktach Galasiewicza, artysty teatrów warszawskich. Po raz pierwszy. Benefis p. Wojnowskiej.

Niedziela 21 stycznia: „Wspólne Winy," po raz drugi.

Porządek redut w gmachu teatralnym.

Cena wstępu 50 ct.

Niedziela 21 stycznia: Czwarta reduta. Pochód fantastycznych postaci.

Niedziela 28 stycznia: Piąta reduta. Nagrody dla masek, które przyznane będą o 1½ po północy.

Piątek 2 lutego: Ostatnia reduta. „Najazd kozaków."

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Fabiana i Sebastyana męcz.* W niedzielę: *3 Starozap. św. Agnieszki panny.*

Przegląd polityczny.

Wiedeński korespondent „Politik" jest upoważniony do oświadczenia, że wprawdzie Dr. Rieger miał rozmowę z hr. Kalnoky'm, po objęciu urzędu przez tego ostatniego, ale przedmiotem takowej nie była żadna z kwestyj wiszących obecnie pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami.

„Srbsky Narod," wychodzący w Nowym Sadzie, donosi z wielkiem oburzeniem o postanowieniu belgradzkiej Skupczyny, która przyjęła ustawę, przedłożoną jej przez rząd a dotyczącą prawosławnego kościoła. Podług tego dziennika, przyjęta ustawa jest zamachem na serbskie kościelne instytucye. „Kacerstwem jest," pisze „Srbski Narod," „co minister wyznań Nowakowicz serbskiemu narodowemu zgromadzeniu przedłożył, jako projekt prawa, gdyż ono niszczy z gruntu serbskie kościelne instytucye. Serbski rząd ściągnie na siebie przez takie postępowanie gniew całego prawosławnego świata, gdyż projekt jego jest przejęty nihilistycznym duchem". W końcu wzywa „Sbrski Narod" wszystkich serbów, aby się odwrócili od serbskiego rządu, który obalił prawosławny państwowy kościół. Szczególniej zwraca wspomniany dziennik uwagę Bośnii i Hercogowiny na tę okoliczność, z zachętą, aby odtąd nie ufały Serbii. „Gdyby" — woła „Srbski Narod" — „król Milan dał sankcyę wspomnianej ustawie, to mimo najlepszej chęci, nie moglibyśmy ani Serbii, ani jej królowi życzyć szczęśliwego nowego roku".

Dzienniki piszą, że podczas manewrów wrocławskich, na które rząd rosyjski wysłał jak wiadomo generała Albedyńskiego generał-gubernatora warszawskiego, tenże nader łaskawie był przyjmowany przez cesarza Wilhelma i charakterystyczną miał z nim rozmowę. Raz cesasrz Wilhelm powiedział do Albedyńskiego: „Wiem, że pan starasz się raczej uspakajać jak jątrzyć, a przez to upewniam pana, że najlepszą usługę oddajesz swemu panującemu. Co mnie dotycze, ja cieszę się z tego, że pan nie powiększasz nieszczęść tego biednego ludu". Na to generał Albedyński miał zapytać cesarza Wilhelma, jakie jest jego zdanie o polakach, Wilhelm odpowiedział mu: „Zwracam pańską uwagę, że mówi do ciebie człowiek stojący nad grobem. Wiele nieprawości popełniłem, walczyłem i zostałem zwyciężony".

To powiedzenie tłómaczą, że cesarz chciał wyrazić przez to, iż gdy walczył przeciwko religii i polakom, doznał tylko szkody i zawodu.

Z innej strony opowiadają nam, że przy tejże samej rozmowie cesarz Wilhelm miał się wyrazić, iż obowiązkiem by było generała Albedyńskiego, aby nic ze swoich poglądów umiarkowanych nie taił przed swoim monarchą i śmiało w duchu uspokojenia przed nim wystąpił. Na to Albedyński miał odpowiedzieć, że nieomieszka tego uczynić, skoro tylko zostanie zawołany do Petersburga. Na co cesarz Wilhelm zdziwiony miał zapytać: „Jak to, więc ty rządca prowincyi nie masz prawa według swojego uznania jechać do Petetersburga i stanąć przed cesarzem?..."

Z podań tych jest niewątpliwem, że gen. Albedyński został świeżo podczas ostatniej uroczystości orderowej obdarzony przez cesarza Wilhelma wielkim krzyżem Czerwonego orła, czyli najwyższym orderem niemieckim, że chciano mu więc okazać szczególne zadowolenie.

Z Warszawy donoszą do „Wiener Allgemeine Ztg," że na wiosnę rozpoczną się roboty w celu wzmocnienia linii Niemna, mianowicie pod Kownem. Rozporządzono już co należy w sprawie wywłaszczenia gruntów. W rosyjskich kołach ma panować zdziwienie, że od przedsiębiorstw wykluczono polaków, podczas gdy niemcom oddano niektóre części robót.

Francuski ambasador w Rzymie doniósł ministrowi spraw zewnętrznych o uwięzieniu księcia Napoleona, i wyraził żal swego rządu z powodu tego kroku, który okazał się koniecznym. Mancini przyjął po prostu do wiadomości to oświadczenie.

Podług wiadomości z Paryża, należy się tam spodziewać kryzys ministeryalnej. W gabinecie nie ma zgody, jednakże z wyjątkiem ministra skarbu, wszyscy ministrowie są przeciwni wnioskowi Floquet'a. Powiadają, że w armii pokazały się niepokojące symptomata. Oficerowie mieli już otrzymać osobne polecenia.

Gladstone odjechał 17 bm. do Cannes. Cross mianowanym został podsekretarzem stanu w urzędzie indyjskim.

„Times" donosi: Projekt egypskiego gabinetu politycznej reorganizacyi Egyptu proponuje: odpowiedzialne ministeryum, doradczą radę prawodawczą z 14 członków złożoną, i izbę deputowanych, w celu obrad nad sprawami nadzwyczajnemi.

Podług doniesień z Londynu, gabinet tamtejszy naznaczył dzień otwarcia konferencyi Dunajowej na 4 lutego a inne mocarstwa zgodziły się na ten termin.

Raporty angielskich zagranicznych przedstawicieli konstatują przyjazne przyjęcie ostatniej angielskiej noty w sprawie egypskiej. Nie oczekują jednakże szybkiej odpowiedzi, gdyż studyowanie obszernego i ważnego tego aktu zabierze dość czasu, tak że mocarstwa nie były nawet w stanie przystąpić do wymiany zdań w tej kwestyi. W każdym razie taka wymiana zdań poprzedzi odpowiedź na tę notę. O zwołaniu konferencyi nie będzie mowy w dyplomatycznych układach, gdyż nota angielska zupełnie się liczy z prawem Europy ostatecznego rozstrzygnięcia egypskiej sprawy a w gabinetach przeważa pogląd, iż stósowniejsze będzie traktowanie przedmiotu pomiędzy pojedynczymi gabinetami, niżeli na konferencyi.

Jak donosi korespondent rzymski do „Neue fr. Presse," zgodził się rząd włoski bezwarunkowo na projekta Anglii w kwestyi egypskiej i oświadczył, że przyjmie również projekt zniesienia kapitulacyj egypskich, o czem już zawiadomiono poufnie sir A. B. Pageta. W ukształtowaniu kwestyi egypskiej widzą w Rzymie nieprzezwyciężalną dla Francyi przeszkodę do dalszego rozszerzenia jej posiadłości na północno-afrykańskiem wybrzeżu.

Telegramy „Gazety Krakowskiej."

Wiedeń 19 stycznia. Rząd przedłożył Izbie kredyt dodatkowy 248,160 zł. dla straży skarbowej. Chłopski związek wyższo austryacki uprasza o zmniejszenie podatku o 30% z powodu złych zbiorów. Obywatele miasta Gratzu podali petycye w sprawie niedogodności w miejskich gimnazyach. Petycya z górnej Stytyi w sprawie święcenia niedziel w kopalniach wraz z poprzedniemi włączona w całem swem brzmieniu do protokołu, została odesłaną do komisyi. Peez interpelluje prezydenta ministrów czemu nie wykonano dotądi ustępu z berlińskiego traktatu o zabezpieczeniu połączeń kolejowych z liniami w Turcyi, gdy inne punkta spiesznie weszły w życie. Sturm interpelluje przewodniczącego komisyi językowej, czemu komisya dotąd nie odbyła żadnych obrad i czy komisya wnet swe prace ukończy, wzmiankując przytem wśród burzliwych przerywań lewicy, a oklasków prawicy o udzielonem zezwoleniu na urządzenie ludowej czeskiej szkoły w niemieckiej stolicy i rezydencyi monarchy w Wiedniu. Przewodniczący komisyi Grocholski odpiera czynione jej zarzuty, zapowiada bliskie jej zebranie się — poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Berlin 19 stycznia. „Nordd. Allgem. Ztg" zaprzecza doniesieniu „Tagblattu" o demisyi sekretarza stanu Burchardta, który z powodu nadmiernego natężenia zachorował a konstatuje bezwarunkową zgodność tegoż ministra z kolegami i ks. Bismarckiem.

Parlament rozpoczął obrady nad wnioskiem Wedella o podatku giełdowym. Minister oświadczył, że celem wniosku jest pozyskanie nowych środków, i że wniosek ten ma ze sobą sympatye rządu; ale wniosek ten zawiera niejasności, doniosłość jego niodostatecznie wskazana, sformułowanie nie kwalifikujące się do przyjęcia — rzeczą komisyi zatem być powinno zdrowe jądro wydobyć z niego.

Berlin 19 stycznia. Krążą tu pogłoski o mającej niebawem nastąpić proklamacyi konstytucyi w Rosyi. (?!)

Strassburg 18 stycznia. Siedmnastu posłów Wydziału krajowego na 56 podniosło protest przeciw wyłączeniu języka francuzkiego jako języka uprawnionego w rozprawach Wydziału. Protestujący pozostają wszakże w Wydziale.

Paryż 18 stycznia. Minister spraw wewnętrznych zapowiada na sobotę przedłożenie co do zapobieżenia ewentualnym wystąpieniom pretendentów Biura izby mogą w sobotę naradzać się jednocześnie nad przedłożeniem rządowem i nad wnioskiem Floqueta. Izba zgadza się na to.

Bonapartysta Cuneo d' Ornano interpeluje rząd z powodu zaszłej obrazy prawa z r. 1881 dotyczącego publicznych ogłoszeń, oświadczając, że sam przybił manifest ks. Napoleona. W poniedziałek odbędzie się dyskusya nad tą interpelacyą. Podług „Agence Havas", przyjęcie przedłożenia rządowego wymierzonego przeciwko pretendentom jest bardzo prawdopodobne, a odrzucenie wniosku Floqueta pewne. Pogłoski o wywiezieniu za granicę ks. Napoleona nie potwierdzają się dotąd. Lochroy zamierza zapytać w sobotę ministra wojny, czy książęta z domu orleańskiego zatrzymują nadal swoje wojskowe komendy.

Paryż 19 stycznia. Rozszerza się pogłoska, że ks. Jerome jeszcze tej nocy zostanie odstawiony do granicy.

W departamentach pomimo zakazu porozlepiano afisze.

Paryż 19 stycznia. Kilka dzienników republikańskich pisze o rozszerzonych i rozgałęzionych tajnych stowarzyszeniach legitymistycznych pod mianem „katolickie związki" prowadzonych rzekomo przez p. Charette. — Związki te dążą do obalenia republiki choćby zbrojnem wystąpieniem. — Oprócz związków istnieje 33 legionów w zachodnim środku kraju zorganizowanych zupełnie, do czego i oficerowie armii należą, nadto istnieją i własne składy broni.

Londyn 19 stycznia. Powstanie przeciw Turcyi w Armenii otrzymuje wsparcie ze strony Rosyi, tak w broni jak i w amunicyi.

Pod Erzerum przydybano rosyjskich agentów przy zdejmowaniu planów sytuacyjnych.

Konstantynopol 18 stycznia. Porta otrzymała dziś angielską notę, donoszącą, że na żądanie wielu mocarstw Anglia odkłada termin zebrania się dunajowej konferencyi na 4 lutego.

Odpowiedź Porty na notę jeszcze nie wyprawiona.

Konstantynopol 19 stycznia. Powód krwawego zajścia między gwardyą przyboczną albańską a arabską nie był bynajmniej polityczny, lecz tylko zwykła bójka żołnierska.

Cetynia 19 stycznia. Ministrowie spraw zagranicznych, wojny i skarbu, z powodu różnicy zdań z nowo mianowanym ministrem spraw wewnętrznych, Petrowiczem, podali się do dymisyi. Książę zostawił sobie decyzyę.

Kair 19 stycznia. Khedyw podpisał dekret tyczący się zniesienia kontroli finansów.

Kair 18 stycznia. Dziś pojawił się dekret khedywa, znoszący kontrolę finansów, bez podania przyczyn.

Kursa telegraficzne z d. 19 stycznia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·25. Renta 77·70. srebrna. Renta złota 96·10. Renta złota węgierska 118·30. Losy z r. 1860 130·60. Akcye banku narodowego 829·—. Akcye kredyt. 280·—. Londyn 119·85. Napoleony 9·52. Lombardy 135·–. Losy z roku 1864 168·50. Akcye kolei Karola Ludw. 289·50. Akcye Lwow. Czerniow. 166·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 158·25. Akcye Anglo-Banku 115·—. Oblig. indem. galicyjsk. 97·50. Losy prem. węgierskie 113·75. Akcye kolei Kosz. Bogum. 142·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 195·—. 6% Listy zast. hipoteczne 100·25. Marki 58·80. Ruble 117·12. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·—. 5% Renta pap. 92·15.

Usposobienie giełdy: stałe.

Targ na zboże.

Lwów 17 stycznia. Pszenica czerwona od 6·70 złr. do 7·60 złr., pszenica biała od 6·80 złr. do 8·— złr., pszenica żółta od 7·25 złr. do 8·35 złr., żyto od 4·70 złr. do 5·30 złr., jęczmień browarny od 6·25 złr., do 6·50 złr., jęczmień na paszę od —·— złr. do 4·35 złr., owies od 5·— złr. do 5·70 złr., groch od 7·— złr. do 8·25 złr., kukurydza od 6·25 złr. do 6·50 złr., hreczka od 6·50 złr. do 7·20 złr., koniczyna czerwona od 65·— złr. do 70·— złr.

Wiedeń 17 stycznia. Pszenica za 100 kilogramów od 9·75 złr. do 10·50 złr., żyto od 7·65 złr. do 7·67 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·98 złr. do 7.— złr., kukurydza od 6·55 złr. do 6·60 złr., okowita per 10,000 liter procent 31·25 złr. do 31·50 złr.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10_{34} rano	9_{13} wiecz.	10_{42} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	6_{20} rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6_{17} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{24}.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{14} po poł.

Emil Szwarc Wydawca.

Jan Gadowski Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 21 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 —	117 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr. .	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86 —	87 —
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	292 —	295 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165 —	168 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr. . . .	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr. . .	25 —	28 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 25	99 75
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 —	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 16 Stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr. . . .	77 25	77 40
4·2% „ srebrna 100 złr. . . .	77 75	77 95
4% „ złota 100 złr. . . .	96 10	96 25
5% „ pap. 100 złr. . . .	92 15	92 30
4% „ złota węgierska 100 złr.	85 55	85 70
5% „ papierowa 100 złr. . .	84 90	85 05
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. . . . . . . 120 złr.	115 25	115 50
Boden-Credit . . . . . . 200 „	207 50	208 —
Kredyt. dla h. i. p. . . . . 140 „	282 10	282 40
Kredyt. węg. . . . . . . 200 „	275 —	275 50
Niższo-Austr. . . . . . . 500 „	850 —	860 —
Hipoteczne galic. . . . . . 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie . . . . . 500 „	834 —	836 —
Unionbank . . . . 100 „	111 50	111 80
Verkehrsbank . . . . . . 140 „	141 —	142 —
Bankverein . . . . 100 „	105 40	105 70
Länderbank . . . . 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie . . . . 200 „	166 25	166 75
Elżbiety . . . . 210 „	209 25	209 50
Ferdynanda półn. . . . 1000 „	2030	2035
Franc. Józefa . . . . . . 200 „	192 —	193 —
Morawsko-Szląska . . . 200 „	23 50	24 —
Lwowsko- zerniow. . . 200 „	166 50	167 —
Aust. półn.-zachod. . . 200 „	195 25	195 50
Południo „ . . . . . 200 „	135 25	135 75
Tramwaj . . . . . 200 „	219 25	219 50
Węg.-gal. . . . . . 200 „	158 —	159 25
Węg. półn.-wschod. . . 200 „	158 75	159 25
Węg. zachod. . . . . . 200 „	162 —	163 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit . . . . . 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat . . 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta . . . 300 złr. sr. za 100	94 40	94 80
Alföldzkie . . 200 „ „	94 75	95 25
Gratzkoflach. . . 150 „ „	— —	— —
Elżbiety . . . — „ „	98 50	99 —
„ 1870 . . 200 „ „	99 90	100 20
„ 1872 . . 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 . . 200 „ „	100 75	101 25
Ferd. półn. . . . . „	105 40	105 80
„ 1872 . . 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 . . 100 złr. sr. „	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95 50	95 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 25	93 50
„ 1867 300 „ „	98 50	99 —
„ 1868 300 „ „	94 75	95 25
„ 1872 300 „ „	— —	94 —
Rudolfa . . . . 300 „ „	100 50	100 70
„ 1869 300 „ „	99 80	100 20
„ 1872 300 „ „	99 80	100 20
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 60	92 —

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit . . . . . 100 złr.	99 —	99 50
4% Cisańskie . . . . . . 100 „	108 70	109 25
3% Serbskie . . . . . . 100 fr.	32 —	32 50
3% Tureckie . . . . . . 400 „	24 —	24 50
5% Reg. Dunaju . . . . . 100 złr.	114 —	114 50
4% Żeglugi Dunaju . . . . 100 „	108 25	108 75
4% Tryest . . . . . . 100 „	127 —	127 50
4% Tryest . . . . . . 50 „	— —	— —
4% 1854 Losy . . . . . 250 „	119 —	120 —
4% 1860 Losy . . . . . 500 „	130 50	130 90
„ „ „ . . . . . 100 „	139 —	— —
Losy 1864 . . . . . . 100 „	168 50	169 -
Węgierskie . . . . . . 100 „	113 75	114 - -
M. Wiednia . . . . . . 100 „	122 40	122 80
Kredytowe . . . . . . 100 „	171 —	171 50
Klary . . . . 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku . . . . . . 20 „	22 75	23 50
Keglewicz . . . . 10 „	19 50	20 —
M. Krakowa . . . . . . 20 „	18 50	18 75
M. Lublany . . . . . . 20 „	23 25	23 75
M. Budy . . . . 40 „	38 50	39 25
Palfy . . . . 40 „	36 50	36 75
Czerwonego Krzyża . . . . 10 „	12 25	12 50
Rudolfa . . . . 10 „	19 —	19 50
Salm . . . . 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu . . . . . . 20 „	22 75	23 59
St. Genois . . . . 40 „	47 50	48 - -
M. Stanisławowa . . . . . 20 „	25 75	26 25
Waldstein . . . . 20 „	27 75	27 25
Windiszgrätz . . . . . . 20 „	37 25	37 75
Losy użytkowe % Bodencredit -	3[illegible]	31 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.